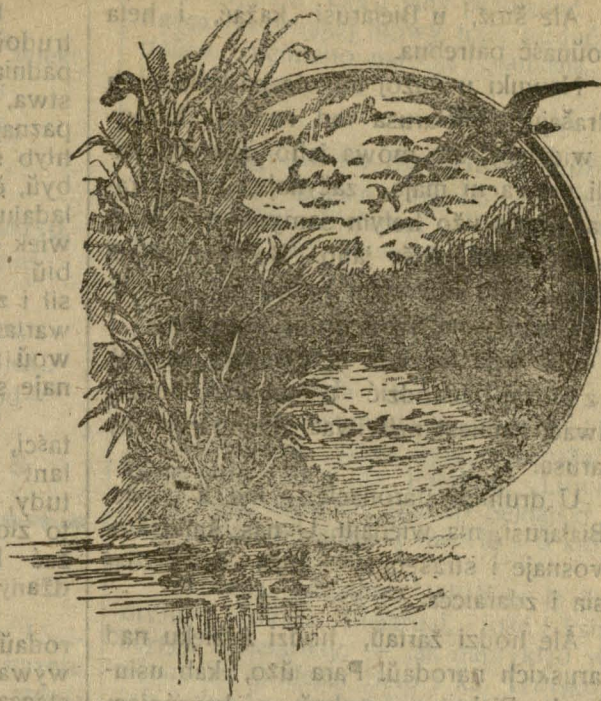


KRYNICA

KATALICKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

Redakcyja i Administracyja: Dom pry Kaścieli św. Jana,
kw. Nr. 2. Ad 11 da 2 hadziny.

Cana 50 kap. za numar.



Da Bielarusau̯ treba hawaryć kazańnia pa bielarusku.

Mnoha čaho jość na świeci śmiešna-ho, nizrozumiełaho, dziŭna-ho! Ale najboiś usiaho hetaho zawiatośia u nas, na Bielarusi. Što ludziam u druhich staronkach i nia pryšnica nikoli, i čaho nihdzie nima—u nas heta reč bytcam naturalnaja.

Woś pajdzi tolki u niadzielu, ci ũ świata u wiaskowy bielaruski kaściołak — tam šmat nia zwyčajnych spatkaiš dziwo-sau̯. Tam uwidziš jak bielarusy - sialanie, u siwych świtkach i časta u bielych nahawicach, a bielaruski — kabiety u rožnakalarowych, z samadzielu зробlanych, spandnicach, stajać paŭsonnyja, a pa kutoch siadziać spakojna, pabožna, blizu zusim špiačyja i... słuchajuć, jak ksiondz haworyć im nawuku. Natużywaicca jon, nibarak, jak moža, pripaminaja usiu swaju wiedu polščyny, jakoj jaho tak staranna u siminaryi wučyli, aby tolki piakniej, aby hładziej nawuka wyšta, bo muzyk-bielarus usioroŭna ničo-ha ni paznaje, ale wun u laŭku siahodnia pryšla pania i pašla tolki brydka budzia, bo skaža, što pa polsku nia ũmieje. Dyk jak repu hryzie, reža ksiondz nawuku pieknaj, polskaj mowaj, a bielarusy pabožna, pakorna, jak zaŭsiody, zwiesiušy sonnyja swaje hałoŭki, słuchajuć i słuchajuć..

A woś wychodziać hetyja bahamolecy z kaścioła; kali znojdzicca chto cikawy i zapytaje katoraho z ich: «Ab čym, i ci dobra hawaryŭ nawuku siahodnia ksiondz?» — „Jšče pytaje!—atkaža zdziŭlany Bielarus—wiedama ab čym: Ab Chrystusie, ab jahonaj swiatoj Matačcy, a pad kaniec jak kryknuŭ niešta ab piekli, tak aź usie baby spudžany so snu papatochalisia... Oho naš ksiondzok—da nawuk nia treba lepšaha»!..

I kali ni taki, to susim padobny atkaz dawau̯ i dajec Bielarus na pytańnie, što on čuŭ na polskim kazańni.

Ale pryhiedzimsia bliżej i paważniej hetaj sprawie.

Usiudy, pa ũsim świeci, dzie tolki tłumaczać ludziam Chrystowu nawuku—robiać heta u toj mowie, jakoj hetyja Indzi haworać i jakuju rozumiejuć. Kali chočym, kab nas chto dobra, jak maje być, zrazumieŭ, i pryniaŭ dā serca toja, što jamu skažym, biezpramienna musim hawaryć da jaho u jahonaj rodnaj mowie. Heta prawa natury. Takija ũžo Božyja ustanowy; a my ich staranica i abminac ni maim prawa. My pawinny zaŭsiody, u najmienišaj rečy spaŭniać Božaje prawa, bo inakš: raz što nia budzia karyści u našaj pracy, a drugi raz, što my tady budzim kamedyjantami i śmiachunami, dy nia ludźmi sapraŭdnymi.

Na ũsim świeci usio heta biarecca pad uwahu i pryznajecca; adna tolki Bielarus wyniata z pad sušwietnaho prawa i syny jaje musiać u kaścieli zamiast Boha chwalić—pryhledacca i dziwicca, jak ksiondz pa polski traščyc nawuku.

Ale, praŭda, moža nia kožny moža zrozumieć choć i prostyja i rezka kidajučysia u wočy, prawy naturalnyja. Abo moža ich zrozumieć, ale nadta pa swojamu. Moža usio heta zdarycca i sapraŭdy zdaracca—nipiarečym.

Woś dzieła hetaho Chrystus, kab durnacie ludzkoj zapabiehčy, daŭ nam u hetaj sprawi żywy przykład.

Naš Boży Wučycial, chodziačy pa Palestynie, razhłašau̯ swajo załatoje wučennie żydoŭskamu narodu ni u pieknaj mowi łacinskaj, ci hreckaj, ale u ichnaj żydoŭskaj, štodziennaj. Rabiŭža heta Jon s tej metaj, kab aź u samaju hłybiŭ serca słuchačoŭ zapali ziarniaty Božaj nawuki, kab jak naj-

lepš jana była zrozumiełaj. Pašla adchod Chrystusa da Wiečnaho Karaleŭstwa u niebi, hetuž dumku swaho Božaho wučyciala wiali Jaho Apostaty. Św. Paweł, heny Apostat usich moźna skazać tahočasnych narodau̯, hłyboka zrozumieŭ tuju praŭdu—što kaźnamu narodu u jahonaj rodnaj mowi treba padawać słowa Božaje. «Dziakuju Bohu majmu, što usimi wašymi hawaru mowami» (I Kor. 14, 18), ciešycca muž Boży, pišačy da Karyncyjan.

Bielaruskim ža „apostatam“ i przykład Chrystusa i św. Paŭła nipačom. Ale čamuž prawa naturalnaje i wola Chrystusa i praktyka jaho Apostatoŭ da taho kiruicca, kab koźnamu narodu u jahonaj rodnaj mowie razhłašac słowa Božaje? Dzieła bolšaj duchowaj karyści: kab ziarnio nawuki Božaj u duży słuchača piekna abyšlo, runiaj zazialanieta, hłyboka pušciła kareńnia, dašpieta, dy umałot dało. A ciż moža być duša Bielarusy zhodnaj pad siajbu Božaju, kali jon pa bielarusku i dumaje i haworyć zaŭsiody u domu, i maje swaje koźnaj rečy nazowy, a jamu jak na zło u čužoj polskaj mowie Chrystusa u kaścieli tłumaczać? Nie! Nima karyści z hetakaho nawučańnia!

Nu, ale usiožtyki, kazać, pa polsku charašej, dy i samaja polskaść piaz heta umacowywajecca. Znača, nichaj tak budzia! A ũ Bielarusi i hetak moźna!

U druhich staronach samaje paniaćcie sprawiedliwašci, roŭnašci usich ludziej na ziamli, ni pazwoliłab, kab tolki u tej mowi nawuki pa kaściołach hawarylisia, jakoj niwialičkaja žmieńka parachwijan hawora i jaje rozumieje. Prosty haspadarski rozum kaža, što na dobry paradak, usie mowy rožnych narodau̯ u parachwii, pawinny mieć roŭnaje prawa u kaścieli. Honar Bielaruskaho narodu ni pawinien pazwolić

kab jaho rodnaja mowa u jaho rodnaj Biełarusi była niźšaj i horšaj, jak čužaja.

Ale štož, u Biełarusi kažać, i heta niarouńnaść potrebnaja.

Nawuki u čužoj mowie pa kaściołach adstrašajuć Biełarusa ad rodnaj mowy. jon widziačy, što mowa jaho nawiet ũ kaścieli prawa ni maje, začynaje jaje staranica, i woš užo hetym samym nastupaje pawoli zastoj dušy jaho. Bo i historyja šwiedčyć, što niwodzin narod ni raźwišsia, ni stašy na svoj hrunt narodny.

Ciž heta kaścioł, hety same kaścioł, što z Božaj pachodzić ustanowy, budzia zabiwać, zamiast raźwiwać, duchowyja siły Biełarusa?

U druhich staronach — nie, a u nas na Biełarusi, nia wiedaju. U nas šmat što dziwosnaje i strašennaje—duža časta zdarasiasia i zdarasiasia.

Ale hodzi žartaŭ, hodzi ździaku nad Biełaruskich narodaŭ! Para užo, kab usiudy hdzie Biełarusy, pobać z kazańnim polskim, było i biełaruskaje. Para užo, kab u Wilenskej Duchoŭnaj Siminaryi pačala wykładaćca biełaruskaja mowa; Para, kab usie tyja, katoryja išče ludźmi nazywacca mohuć, choć i da Biełarusiaŭ, ale pa ludzku adnosilisia... Para, wialikaja para!..

Ks. M. Kraskoŭski.



Jak jany hamaniłi.

Z hrukatom, swistam, šypieńniem — kazaŭby toj zmiej u kazcy—padyšoŭ ciahnik pad stanciju. Paŭstała sumatocha—natoŭp: adny wysiadajuć, druhija usiadajuć. Čwirdaj nahoju idu ja ũ wahon, bo—tki bilet zdabyŭ, choć tak ciazka było dastupićca. Dziakuj Bohu, woš i miejsca, a i bol haławy kryšku uniaŭsia. U tawarystwa čy-staje trapiŭ: samyja pany i aficery. U susiednim addzieli hołasna hamaniłi żydy. Woš, dumaju, pajedu sčaćliwa, bo miž ludzcoŭ kulturnych zasieŭ.

Wahon dla nie-kurcoŭ. Nu, i heta dobra, bo prosta ciarpieć ni mahu tytunu: zwialičy waje jon bol haławy i wočy hryzie da sloz. Kranulisia z miejsca. Uzniatiasia hutarka. Pan hruby i tusty zwiarnuŭsia ulošliwa da pani (takža zdarawiennaj kabiety), ci pazwolić zakuryć. Taja przyzwoliła. Pan zaciahuŭsia. Za im pašli inšyja, jakby naruhaŭčysia pastanowam nowaj dziaŭzawy „dla niepalacych“. Ad dymu smurodliwaho, ja čuŭ jak puls pačaŭ silniej bić u wiskoch maich. „Čamuž, dumaŭ ja zwyčka kuryć tak robić ludziej samalubnymi. Treba spytać ich. Alež, praŭda, ja muzyk: jašče wysmiajuć“. Ja zažuryŭsia i dumaŭ pad stukatniu kalos wahonaŭ. Dumki maje lacieli jak chmarki i bystra zmaniali adna druhuju. Woš—woš zablisčać miž imi niekija parywy, na padobnaść iskraŭ, što latali ahniowymi paciarkami za waknom,—nieki bunt... a pa chwilincy uznoŭ spakoj i ciazki bol u dušy.

Paznaj samaho siabie!

Usie maralisty, dašyja nam šmat trudoŭ ab kštalawańni charakteru, kab padniać maralnyja siły usiaho hramadziastwa, — stawiać u pieršy čarod warunak: paznaj samaho siabie. Treba zahlanuć u htyb swajej dušy, kab zrazumieć „čym ty byŭ, čym ty staŭ i što jość u ciabie?“ Uhladajučysia u lustry žyćcia swajho, čatawiek bačyć usie abmyłki, jakija dahetul rabiŭ, papraŭlaje ich, robić acenku swaich sił i zdolnaściam. Paznaŭčy dobra swaju wartaść, damahaicca ad žyćcia swaich prawoŭ i zdabywaje siarod ludziej adpawiednaje stanowišče.

Čatawiek-ža, ni znajučy swajej wartaści, choć mo i maje situ mahutnuju, talant biazmierny, ale-ž jon jak ślapy idzie tudy, kudy jaho pawiaduć ludzi dobrej, ci to ztoj woli. A hetyja biazcennyja dary la-žać htyboka na dnie dušy jaho nia zbudžany i nie paklikanyja da žyćcia.

Usio heta možna zastasawać da narodaŭ. I my Biełarusy, pačynajučy adbudo- wywać našu Bačkaŭščynę, kali chočym stacca roŭnymi z druhimi narodami, pawinny staracca dobra spaznać swaju wartaść. Treba zahlanuć u našu minuŭščynę—spaznać, čym my kališ byli, što z nami zrabili, što ciapier z siabie wyjaŭlam; treba spaznać naš charakter narodny, palčyc- ca z siłami, a tahdy žyčnym kličam usim u adzin hołas damahacca swaich prawoŭ, jakija pawinien mieć koždy narod.

Jość siarod duźšych takija narody, katoryja nieŭmahatu pieraceni wajuć swaju wartaść i praz swaju durnuju pychu, praz unutrańniuju swaju pustatu — siabie tolka bačać, tolka swaimi interesami zania-

ty, a da inšych z pahardaj adnosiacca, koštam druhich, słabiejšych narodaŭ stara- jucca uzmacawacca, ich kryŭdaj nakarmic- ca. Dyk kab i nam ni papaści pad praha- witaju łapu padobnaha narodu, kab nia trapić znoŭ u takuju niawolu, u jakoj let sotni my stahnali — treba spaznać **spra- wiadliwaje prawa našaha Biełarus- kaha narodu na wolnaje i niezalež- naje žyćcio** i urazumieŭšy nierazyŭnuju cetaść ducha i cieta našaj bačkoŭščyny — Biełarusi, stojka baranić jaje **niepadziel- naści**.

Kličam da ŭsiaho hetaha — jość hi- storyja našaha narodu. Narod paznaŭšy swaju historyju, chaciaby jak unajahulniej- šym razmiery, abiwiazkowa razharycca kachańnim da Bačkaŭščyny, zachocha išci śledam staŭnych čynaŭ minuŭščyny; zachocha paprawić swaje abmyłki, katoryja byli pryčynaj zaniepadu, abo kinuli cień na šwietłym pamiatniku narodnaha charakteru i narodnych dziejaŭ.

Historyja — heta lustra žyćcia naro- dnaha, u katorym jon bače čym byŭ i čym być pawinien. Adniać i skryć ad naro- da historyju — heta toje samaje, što adniać ad čatawiewa pamiać. Čym-ža byŭ- by čatawiek biaz pamiać?

Hej, wy małajcy sčaćliwyja, katorym užo adkryŭsia šwiet praŭdy, šwiet narod- naj šwiedamaści, nie dziaŭzycie wy hetaha skarbu u skrytce serc wašych, a usim ja- ho niasicie. Pašyrajcie hetu šwiedamaść, jak najšyrej! Apawiadajcie sielanam pa wio- skach jaho minuŭščyny, pašyrajcie našy hazety, knižki, hurtujcie moładz u nacya- nalna—kulturnaj pracy, razam z joj pazna- wajcie charakter narodny u wa ŭsich ja- ho prajawach. — Słowam, paznawajcie sa-

Ja začau słuchać hutarku padarož- nych panoŭ. Adzin z Biełarusi, drugi z Uk- raŭny, treci takže „kresowiec“. Narakańnie na urad, na żydoŭ, na niepahodu i chłopaŭ, tolki biez praklonaŭ—ni tak jak u našaj prastacie. Ale nia tolki ab hetym hawaryli. Uzialisia zaraz i za Biełarus. Adzin kaže, što tut narod „póldziki“, bo nat nia wie- daje, chto jon. „Byli, kaže (tak pieradraž- niwaŭ panok ludzcoŭ) u nas Maskali, byli Niemcy i Palaki, a ciapier—niet wiedama adkul—Biełarusy pruć. Nu i da čahož he- ta!“ — „Narod heta miahki — adzawaŭsia druhi—dawoŭ budzie trydcaci let, kab za- wiasci miž imi čystuju Polšč“. „Ale što bjucca z bałšewikami, dyk možna skazać najlepiej—prydaŭ wajenny—Ja, kaža, ni zna- ju lepšaho wojska, jak tutejšyja z bryhady biełarуска-літоўскаj“. „Dziki—miahki—bju- ščy“, dumaŭ ja,—woš tak zahadka!..

A mašyna rwałasiasia naŭpierać u niez- nanuju—ciomnuju dalečyniu, sypiačy iskra- mi, buchajučy paraj. U laskańni kalos pa šynach, u bražhu i hrukacie, zdawalisia mnie niekija stohny—pahrozy. Z susiednia- ho addziełu danasitiasia biezupynnaje giar- giatanńnie żydoŭ.

Pašta hutarka i ab ziamli. Adzin da- kazywau, što nadziel ziamloj sielanaŭ budzia z kryŭdaj dla panoŭ i zrujuje dziaŭzawu. Druhi rachawaŭ, jakija ahramadnyja inte- resy rabić možna ciapier na lesi, pradajučy jaho jak apał dla haradoŭ. Treci ab karach na mnžykou za parubku panskaho lesu. U majej razbaleŭšaj haławie miham prala- tali urywanyja skazy: „Mużyk nie patrapić wykarystać darawanaho jamu pola“. „Les nia budzie da panstwa prynaležać“. „Pry-

kaŭnizacii dwaroŭ ja sprawdzu chłopaŭ s Polščy“. „Biełarus spakojny čatawiek“...

Tak, spakojny—padumaŭ ja—ale ŭsiož dumaje—warożyc: „ci ciapier panoŭ spynić, ci pačakaŭšy“. A tymčasam u druhim addziele żydki żywiej i hałasniej hamaniłi.

Znadworku sypalisia snapami iskry, dryzeli wokny wahonu, swistaŭ trywožny hudok parawozu, a hutarka plyła ŭsio da- lej i dalej. Pajšto i ab „prytučeńni“, ab „ple- bisticycie“. — „Što za plebiscyt!, zajawiŭ a- dzin—nam potrebnaja mocnaja hranica: Dźwi- na—Biarezina, woš plebicyt!“ Druhi skazaŭ, što heta adnak zalezyc i ad taho, što ska- zuć tam, u Paryžu.—A hołas usiaho naro- du?—Ha!... Hetaž hołas dzikoj—slapoj masy. Jana pastanowić, što zhary ułożana.—Wa- miž ty, padumaŭ ja: i paštož tady pytajuć?! Biedny dzikun—jon i nia sniŭ, što hołas jaho heta tolki zhay nakinjanaje patakiwań- nie. Ciž nie lapiej bytob tabie maŭčać i cia- pier, jak maŭčaŭ (praklynajučy) wiakami?.

Sumna mnie biazkonca, biez patoli! Nie žal mnie što hety pany tak haworać: jany nia horšyja ad inšych—čuujuć moc swaju. A žal mnie na samoha siabie, što ja ni ma- hu sabracca z dumkami i z siłaj zajawić: Pany, za što wy na nas ujelisia? čamu wy dumaicie tolki ab swajej karyści? kudy wy nas wiedzecie!..

I jakby na atkaz maim dumkam za- hrukacieli koły pa šynach niarouńnych. Bly- snuła čyrownaja latarnia stancii. Pakazali- sia ludzi sonnyja, čornyja, strašnyja. Žydki zawarušylisia pieršyja. Na šyrokaj doščy krasawaŭ napis ahniawymi literami: Pahibieli.

Nu, woš i dziakuj Bohu. Ja pryjechaŭ.

Kaz. Swajak.

mi siabie! A spaznaŭšy, čym być pawinny, stojka damahajcisia swajho prawa pierad usim świetam.

P. M—ko.

Kutok ab Unii.

Nipamylnaja stalica Św. Piatra, adtučy ŭšychsia ad Aučarni Chrystowaj, ušciaż kliča da jednaści, a zyčny jaje hołas zaŭsiody spatykaje choć cichi wotklik u ich sercach. Nam treba, na klič Apostolski, stacca nowymi apostołami zhody i jednaści, a swajej bezkarysnaj i ščyraj dziela-hetaho pracaj—dakazać wiečnaju, niązmien-naju i paŭsiudnaju miłaść katalickaho kaściola i Jaho Bożaho pasolstwa. Padtrymliwać nas pawinna u našych swiatych pa-żadańniach silnaja wiera i nadzieja u słowy Chrystusa, što niekali, u dalokaj budu-čynie, prydzia čas, kali chryścijanstwa, admatodżanaje u wiekawoj bury, budzia sapraŭdy adnej Aučarnij pad adnym Pa-styram.

O. Aur. Palmieri.

Oj na Ruś dy Biełu...

Oj na Ruś dy Biełu hruhani lacieli,
Nieba zaslanili—na złomach, pasieli;
Zoram nispakojnym kruhom spahladali:
Tam kości bialeli, jak piana na fali...
Jak piana na fali paŭzhorkach kości —
Oj prašli ziamielku krywawyjja hości!
Skatychnuła bura biazdnonaje mora
Pryčyniła ludzcam strašennaje hora.
Addychnuła bura, sonca pakazała,
A trupa klawaci hruhanou pashała...
Pasieli na złomach niaprošany hości,
Dziaŭbali trywożna biełaruski kości.
Zašumieli pušcy, zastahnali niwy
Ad tej hruhanowaj—piakielnaj spażywy...
A wo strapianuusia rod toj hruhanowy!
Byŭ zdaloku čutny homan niejki nowy.
Dziwam zdziwawali niaprošany hości,
Bo Ź ziamli paŭstali biełaruski kości...
Oj wy latucieńnia, oj majeż wy mary!..
Kab ustali kości—nipatrebny čary:}]
Ślazoj paliwajcie wy rodnaju niwu
Trudom cierabicie wy bor hutarliwy,
Aż pačujcie hołas z kaściejajcoŭ wašych—
Hruhanou jon spudzić maskoŭskich i la-
šych...
Daść Boh kaliś budzia lud narodu bratom
A Ruśniak Maskoŭcu da Lechitki swatam!..

K. S.

Chmary - chmarańki...

Chmary-chmarańki, maje lubańki,
Lacio wy hdzieś jak hałubańki.
Zakrywajcie dal ad wačej maich,
Razbudżajcie žal da snoŭ maładych.

Lety miłyja, ni ahladnyja,
Ni pawiernia was siła žadnaja!
Ščaćcia Boh ni daŭ na moj mužni wiek:
Tajnaj sile zdaŭ na nieduh moj lek
Darma bjusia ja jak toj jaż ab lod:
Wola wyżšajä daje dziŭny chod.
Ja ni narakaŭ, horkich sloz nia liŭ,
Chacia chmarny wał sonca mnie zakryŭ.
Wieru, chmarańki, što tak treba mnie:
Świet—darožańki ni adny, ach nie...
Spacywajcież wy tam u mory hdzieś,
Skład moj wiekawyy—ni zahinia ŭwieś...
Chmary-chmarańki, z mora wašy rod—
Dušy-dušački, z nieba waš narod.

K. S.

Z BIEŁARUSI.

Baruny, Ašmianskaho pawietu. Uwi-dziaŭšy pieršy raz biełaruskuju hazetu „Krynica“, niejakaż zadryžeŭ ja ad radaści. Woś, dumaju, ciapier dyk nia budu ja łamać swaho jazyka na panskaj hutarcy, a kożnaju niadzielu budu čytać swaju rodnaju, biełaruskaju hazetku. Dy mała taho, što budu čytać, ale ja waźmu piaro u swaje spracawanyja palcy i što znaju, toja napišu ab našaj parachwii, ab jaje ludzjach, kab usia Biełaruś wiedała, jak my tut żywiom. Dyk začynaju. Baruny heta wialikaja wioska z kaściołam. Ludzi tut usiudy biełarusy. Pa wiery jany dzielacca na katalikoŭ i prawasłaŭnych, dyk dziela hetaho nikatoryja kabiecy adnych nazywajuć palakami, a druhich dyk ruskimi; ale tak sudziać tolki kabiecy i to durniejšyja, bo mužčyny, chłopcyy, što z wajny pawarocalisia, a nat' i dziaŭčaty našy, dobra užo wiedajuć, što my i ni palaki i ni rasiejcy, a biełaruski narod. Bo i praŭda! Što adnaho biełarusa ksiondz chryściu, a druhoha pop, dyk jany majuć być nakšyja? Nikoli!

My, praŭdu skazaŭšy, užo daŭno i ūsie dašliŭ da paznańnia samych siabie, kab heta, daruj Boža hrachi, dy nia probašć naš Mikulski, katory užo ad nas wyjechaŭ. Jon pryznacca, nadta nas chinuŭ, da Polšcy i zaŭsiody doŭb nam u haławu, što my polskaj wiery, što my palakami być pawinny. Ni chacieŭ jon ani załażyć biełaruskaju škotu, ani wypisać biełaruskaju hazetku, a ūsio wiarnuŭ nas na Polšč. Słowam, heta byŭ niejki panski ksiondz, jon ab biełarusa sielanina ni dbaŭ.

Ale zatoja my ciapier dačakali ksiondzočka, dyk dačakali! Ciapier u nas probašćam ks. M. Piotrouski. Takoha probašća musić nihdzie nima. Jon ščyry pryjacieł biednaho biełaruskaho narodu, jon nam susim addany. Našy ludzcy skora na im paznalisia i usim sercam jaho pakachali. Najbolš my lubim swaho ciapierašniaho probašća za toja, što jon nia čuraicca našaj biełaruskaj mowy. Z nami jon zaŭsiody hawaryć pa biełarusku, u našaj rodnaj mowie. Takoha dabradziejstwa my nikoli ni bačyli, i hetaho my da śmierci ni zabudzim. Hetaż tolki takim paradkam my pačniom paznawać, što i my niečaho warty i što my ni patrabuim być słuhami panou, a što my im roŭnyju, i što naša mowa ani trochi nia horšaja ad ich. Na paciechu možna skazać, što heta užo blizu usie našy biełarusy rozumiejuc, a što tolki nikatoryja kažuć, što im pa biełarusku ni nadta padabaicca, dyk štoż zrobiš!

Prydzie čas i jany prahlanuć. A stydacca biełaruskaj mowy tolki buduć zapradajcy biednaho narodu i panskija padchlebniki.

Barunski.

Augustowo Suwalskaj hub.

Naša miesta Augustowa stanowić užo hranicu Biełarusi z Polščaj. Ad nas na zachod užo haworać pa polsku, a na ūschod — pa biełarusku. Našy staryja ludzi pomniac išče, jak tut była Unija, i ciapier išče z niejkej dziŭnaj pryjemnašciaj jaje uspaminajuć.

Naša Ułada duchoŭnaja żywieć u Sejnach; jana sprawiadliwa adnosicca da ūsich narodaŭ, jakija żywuć u našaj dyecezi, heta znača: da Palakoŭ, Litwinoŭ i Biełarusaŭ. Słowam, biskup Sejnajski pryznaje prawa biełaruskaj mowie i ū kaściołi i usiudy.

U nas, taksama, jak heta ja čuŭ pa druhich kutkach Biełarusi, jość i ksiandzy ščyryja biełarusy, — jak naprykład wielmi učony ks. profesar Beto i ks. Tizasko. Hetyja ksiandzy sapraŭdy lubiać swoj biedny biełaruski narod i šmät dziele jaho dabra pracujuć.

Michałka.

Brasłaŭ, Kowienskaj hub.

My nikoli ni zabudzim leta 1917 hodu, kali Wilenski Biskup Ropp abjezdžaŭ Dzišniensčynu. Tady i staryja i małyja išli ad nas u tyja parachwii, hdzie byŭ pastyr, kab pahladzić, jak ludzcy spatykali i prymali swaho pastyra — mučannika, katory pašla dziesiachadowaj niawoli, kali carskaja siła i jaho prychwostnikaŭ skončyťasia, wiarnuusia da swaich wiernych awiečak.

Ale išče što inšaje ureczatasia nam u pamiać u hetym časio. Hetaż my, tady jak byŭ Biskup Ropp, pieršy raz pačuli ksiondzoŭ, pramaŭlajučych pa kaściołach da ludziej u našaj biełaruskaj mowie. Hetakaho zdarennia my musić i da śmierci ni zabudzimsia. Woś ad taho času prašlo užo bolš dwuch hadou, a ludzi pastajanna uspaminajuć swaho Pastyra, što, sam ni pahardzajućy našaj biełaruskaj mowaj, i ksiondzom tak sama kazaŭ ni pahardzać jej.

U našaj Kowienskaj dyecezi, u Nowoaleksandroŭskim pawieci, jość mnoha biełarusaŭ, katoryja abo żywuć tolki adny, abo u piramiešku z Litwinami. U walaścioch: Smałwienskaj, Rymšanskaj i Widz-kaj — żywuć Biełarusy z Litwinami, a užo Dryšwiatskaja wolaść, Opsoŭskaja, Brasłaŭskaja, Słabodskaja i Krasnohorskaja — čysta biełaruskaja.

Praŭda, naš Biskup Karewič kryŭdy nikomu nia robić; jon roŭna adnosicca i da Litwinoŭ, i da Biełarusaŭ i da Palakoŭ, jakich tut tak jak i nima. Biada tolki adna, što unas mała jość ksiondzoŭ biełarusaŭ; ale na moj rozum, dyk i ksiondzy Litwiny mahlib hawaryć da nas nawuki pa kaściołach pa našamu, pa biełarusku, a ludzcy našy bylib duža z hetaho rady.

Swoj čalawiek.

Ni nadta swabodna u hetakaj swabodzie!..

Centrāl'naja Biełaruskaja Rada Wilensčyny i Horadziensčyny z Ražanki Lidzka-kaho pawietu, ad biełaruskich wučycielak L. Rešatawianki i I. Hičianianki, atrymała taki dakład:

„Hetym maim honar dałażyć, što my, wyżej pamianutyja wučycielki, byli naznačany u školy Lidzka pawietu, Ražankaŭskaj wołaści, kudy i wyjechali z Wilni 5-ho wierašnia sioletniaho hodu. Pryjechaŭшы na st. Ražanka, my dawiedalisia ad sialan, što u Ražancy užo jość školny kamitet, staršynioj jakoha staić Ražankaŭski ksiondz; da jaho my i žwiarnulisia, kab dawiedacca, jak staić školnaja sprawa u wołaści. Ksiondz hety nam na našy pytańnia adkazaŭ, što nijakoj Biełarusi nia pryznaje, a tak sama i bieł-ruskich škot; my z hetym ad jaho i wyšli.

Pašla my dawiedalisia, što žychary siała Rakawičau choćać mieć tolki biełaruskiju škotu; dzieła hetaho my pajšli tudy. Jak my pryjšli u siało, to naš spatkała taŭpa sialan, jakaja wielmi uściešyła, ubačyŭшы biełaruskich wučycioŭ. Byŭ зробlen schod, na jakim pastanoŭlena napisac zajawu da školnaho inspektora Lidzka pawietu, kab u hetym siale adčynić dźwie biełaruskija školy (mužčynskuju i žanockuju). Z hetaj pastanowaj my pajechali u Lidu da polskaho inspektara; inspektor adkazaŭ, što jon nijakich adnosin da asobnych wiosak ni maże i mohby začwiardzić hetuju zajawu, kalib jana była зробlana ad cełaj wołaści, a kali heta zajawa napisana ad 7 wiosak, to tam mohuć być školy tolki prywatnyja.

Nakazywajućy ab hetym Radzie, my prosim Radu ustupicca pierad adpawiednaj Uładaj za žycharoŭ Lidzka pawietu, kab byli admienieny nieprawilnyja pastupki polskaha pawietowaha inspektara, pawodle katorych wioska ni maże prawa adčynić u sialie biełaruskaje školy za skarbowy kość.

Pry hetym my pawiedamlaim, što nawakoŭ u wołaści Ražankaŭskaj i druh. nia hledziaćy na žadańnie žycharoŭ mieć biełaruskija školy, dahetul nima niwodnaje. Školny kamitet, składzieny z adnych tolki palakoŭ, rupicca ab adkryćci adnych tolki polskich škot i nie dapuščaje biełaruskich.

Ad siabie možym tolki dadać, što ni nadta swobodna u hetakaj swobodzie!

Z WILNI.

Pryjezd Biskupa.

J. E. Biskup Wilenski z Hniezna, kudy jezdziŭ na zjezd biskupaŭ, 9 wierašnia wiarnuŭsia u Wilniu i prystupiŭ da pastyrskaj pracy.

Wažny hość u Wilni.

Ad nikatoraho času prabywaje u Wilni Arcybiskup Hryniewicki, jaki byŭ, niekali jak wiedama, biskupam Wilenskim. Z Wilni, jaho maskoŭcy siłaj wywiazli u Rasieju za toja, što jon šcyra kachaŭ i baraniŭ ad warahoŭ kaścioł katalicki.

Wilenskaja „Kultura“.

10 wierašnia prachadzili wulicaj; dwa ksiandzy i hawaryli miż saboj pa litoŭsku. A niejkaja pania, nat' s kapialušom na hawaie, spatkaŭшы ich pačata dražnić i śmiŭjaca. Dziŭnyja zwyčaj u Wilni!..

Z MIENSKA.

Rada staršych.

5 wierašnia u Miensku była sklikana Rada Staršych Biełaruskaj Respubliki. Robicca heta dzieła zlučennia u wadno Radou, Nacyjanalnych Kamitetaŭ i druhich palityčnych insytucijaŭ, kab było adno ki-raŭnictwa.

Chryścijanskaja Demokracija.

U miensku, da prychođu bałšawikoŭ, dawoli dobra razwiwałasia zlučuać Chryścijanskaj demokraciji. Pry bałšawikach praca hetaj demokraciji prypyniłasia. Ciapier taksama išče u jej zastoj; Dahetul zlučuać nat' ni maże swajej hazety. Chodziać wieštki, što redakcyja Wilenskaj „Krynicy“ žbiraicca pirajechać u Miensk.

Nawukowyja Tawarystwa.

Išče pry bałšawikach pracaj p. p. Iwanoŭskaha, Trepki i Taraškiewiča załazana tut Nawukowaje Tawarystwa, jakoha hłaŭnaja meta — apracawać najpatrebniejšyja školnyja padručniki.

Z biełaruskaha pišmienstwa.

Nidaŭna zjawiłasia na świet niwialičkaja, majučaja u sabie 85 stranic, biełaruskaja knižka, pad nazowam „Dyjamenty Biełaruskaho prychožaho pišmienstwa“ № 1. Knižka nadrukawana ruskimi literami; wydana koštam tawarystwa „Zorka.“ U žmiesť knižki uchodziać lepšyja twory, našaho prychožaho pišmienstwa, papiaredžany apisańniem žycia paetaŭ, a na samym pačatku pamieščana historyja biełaruskaho pišmienstwa.

Meta hetaho nowaho biełaruskaho druku aznačana u pradmo wi: „...Dać hramadzianswu choć jakoje kolwiek znajomstwa z sučasnym biełaruskim pišmienstwam. Moža, pračytaŭшы twory, jakija znachodziacca u hetym zborniku, naš biełarus žmieńić pahlady na swaju rodnaju mowu. Moža i jon pakinia stydacca swajej bačkaŭščyny i prakanaicca, što i naš narod ni horšy za druhich. Moža chto i iz druhoj nacyi zacikawicca biełarusami i zachoča paznajomicca, što heta za narod“..

Uwieš nidachwat hetaj knižki, na naš pahlad, u tym, što mnohija sapraŭdy pryhožyja twory apuščany, a pamieščany mienš pryhožyja; choć, praŭda, heta moža zależyć ad toho, chto i što pryhožym nazywaje.

Astajecca tolki šcyra prywitać nowaju biełaruskaju knižku i pasulić jaje šyroka-mu hramadzianstwu. Ast.

List da Rebakcyi.

„Biełaruski wučycielski sajuz m. Wilni i wakolic“ prosić nadrukawać u paważanaj hazetcie nižejsledujućyje:

4-ho wierašnia sioletniaho hodu adbyłosia pasiadžeńnie Praŭleńnia Biełaruskaho wučycielskaho sajuza m. Wilni i wakolic. Pastanoŭlena pamiz inšym zrabić za-

jawu ab adnaŭleńni dziełalności sajuzu u Centralny Biełaruski wučycielski sajuz. Prymajecca zapis nowych siabroŭ u sajuz, zajawy jakich buduć razhledacca Praŭleńniem Sajuza.

Adres: Wostrabramskaja № 9, pakoj 18.

USIAČYNA.

PANIALI.

Januk. — Bačyš kum, ciapier pašli niejkija „prywakatory“ pa wioskach, na panoŭ buntujuć, da Polšcy namaŭlajuć... —

Jurka. — Jak każyš, wizytatory? Heta musić bałšawiki, kali prociŭ panoŭ... A wot dziŭna, što jany, każyš, da Polšcy namaŭlajuć, bo ja čuŭ, što prosta pryŭučajuć; užo kartački nat' u wioski paprysicsyłaŭ, kab padpisywalisia.

Što Janka wajaka kazaŭ.

— Što čuwać?

— Et, ničoha. Woš Janka z wajny wiarnuŭsia. Paznaŭ, kaža, uwieš świet. Dzie jon nia byŭ, čaj Boh baronić. Francus, kaža, najrazumniejšy. Tam nat' małyja dziełki pa francuzku bałbočać, a bahaty-až strach: nawiet staryja baby u kapielušach chodziać. An hielcy tak najbołš pamaŭčać lučiac, a kali što hutarać, — tak usio wusny składajuć, usioroŭna jakby plunuć manilisia. Italcy — narod haračy, čorny, jak cyhany. Susim stydu ni majuć, a ni ŭstaić na miejscy, jakby raba-ki mieŭ. Turki — narod babski; baby ich sapsuli, bo majuć pa dźwie i bołš... nawiet sami spadnicy nosiac, choć wusy ludzkija majuć. Hreki — chitruny. Hrek i zyda zmaniac, a machlar ni daj ty Boža!. Čech — taksama sprytny. Kažuć, što jak Kalumb pryjechaŭ u Ameryku, spatkali jaho Čechi i kažuć:

„My sem tady.“ Sławianiec — čysty i bojki, tolki haworyć bytcam bobu abjeŭsia. Niemcy — staryja łhuny. Narod razumny, tolki hordy, jak lucypar, a miest serca nosić u hrudziach hnoj. Palaki — pany wialikija. U ich tak jašče u katysey u portačkach chodziać. Ukraincy — ničoha ludzi, tolki śmiešnyja... chachły, a jak chto nia wieryć, što jany Ukraincy, tak prosta ŭ zuby bjuć. Litwiny — ništo sabie. Ale jak załtuje, to nie daruje. Rasiejcy — heta mały narod da wialikich interesau... —

— Nu a my, što Janka ab nas kaza?

— A čort jaho wiedaje — nia pytaŭsia.

Ko—St.

Redaktar i Wydawiec Ks. Adam Stankiewič.